Nr. 20. Należytość pocztowa opłacona gotówką. Lwów, środa 25 stycznia 1922. Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą [illegible] Mk.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz [illegible] (1-szp. [illegible] zwykł. [illegible] tekstem) 20 Mk. Za wiersz w nadesłanem [illegible] i nekrologii 80 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 120 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 160 Mk. Za wiersz na [illegible] stronie 200 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 10 Mk. Za [illegible] 15 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 pr. drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm.: Lwów, Sykstuska 21, tel. Nr 24. Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. W. D. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Porozumienie narodów sprowadzi pokój na ziemi.

O pełne uprawnienie ludności ukraińskiej.

KRAKÓW 23. stycznia (tel. wł.). Dziś przedpołudniem przybył tu min. spr. wewn. Downarowicz. Po przyjęciu przedstawicieli władz rządowych i autonomicznych min. Downarowicz odbył konferencyę z reprezentantami prasy krakowskiej, wobec których wyłuszczył swe zapatrywania na szereg spraw aktualnych. Odnośnie do Galicyi wschodniej oświadczył minister, że wyda tamtejszym województwom dyrektywy, żeby władze unikały szkodliwego drażnienia ludności ukraińskiej i starały się doprowadzić do normalnych stosunków z tą ludnością, która nie powinna mieć w Polsce mniej praw niż miała za czasów austryackich. Takie stanowisko wynika zresztą z ducha konstytucyi polskiej.

W sprawie organizacyi samorządu oświadczył p. minister, że samorząd musi być środkiem do współpracy z rządem. Minister przykłada wielką wagę do organizacyi samorządu „od dołu" t. j. od gmin wiejskich. Minister oświadcza się za centralizacyą władzy ustawodawczej a decentralizacyą władzy wykonawczej.

—•••—

Poprawa bytu urzędn. na Radzie min.

WARSZAWA 23. stycznia (tel. wł.). — Dziś odbyło się specyalne posiedzenie Rady Ministrów poświęcone sprawie urzędniczej.

Omawiano poprawę bytu urzędników i ewentualną wypłatę zapomóg.

Środki zaradcze przeciw przemytn. na granicy czesk. i ros.

WARSZAWA 23. stycznia (tel. wł.). — Wobec częściowej demobilizacyi batalionów celnych i zastąpienia ich przez straż cywilną, podlegającą ministerstwu skarbu, dowództwa tych batalionów odsyłają zdemobilizowanych na południową granicę państwa, dla wzmocnienia granicy od Rosyi i Czech. Szczególnie na granicy czeskiej ujawnia się obecnie wzmocniony ruch przemytniczy artykułami podlegającymi akcyzie i monopolom, jak spirytusem, cukrem, drożdżami itp.

—•—

Wielka wina rządu.

Polska stoi przed dwoma wielkiemi niebezpieczeństwami: bezrobociem i falą powracających repatryantów. Rząd nie umiał ogarnąć niebezpieczeństwa bezrobocia i zawczasu nie obmyślił środków zaradczych, któreby uniemożliwiły przemysłowi dowolne zastanawianie ruchu. Ale w tej sprawie wielką współwinę ponosi przemysł, który dla osiągnięcia większych zysków drażni robotnika groźbą zniżki płac, następnie zamyka swe fabryki, aby robotnika do ustępstw przymusić. Natomiast w sprawie powrotu repatryantów winę ponosi **sam rząd**, bez udziału innych czynników.

Wojnę zakończyliśmy półtora roku temu, pokój został zawarty rok temu. O tem, że miliony obywateli polskich ma powrócić z Rosyi do Polski wiedziano w sferach rządowych dobrze i w ciągu roku można było przygotować akcyę tak, by nie działy się zbrodnie, jakie się dzisiaj dzieją.

Nie wolno nikomu z czynników odpowiedzialnych nie wiedzieć o tem, że opieka nad powracającymi repatryantami jest jednym z działów **likwidacyi wojny** i na cele tej opieki winny się znaleźć pieniądze, jak musiały się znaleźć w czasie wojny na broń, na amunicyę, na żywność, odzież i buty żołnierza! Tymczasem to co uczyniono dla repatryantów, świadczy, że rząd nie umie ujarzmić, uporządkować tej akcyi, że oddziały repatryantów wracają bezładnie do kraju i jak rozpierzchłe owce bez pasterza błąkają się, chorują i giną masowo u progu własnej ziemi.

To co się we Lwowie dzieje, świadczy najlepiej, że ładu i składu już na samych stacyach odbiorczych nie ma. Gdyby z jakąś myślą skierowywany był transport wracających, nie byłoby doszło do niepoczciwej pomyłki, której epilogiem jest wymieranie z zarazy setek ludzi, nie byłoby się odesłało do Lwowa ludzi z Syberyi, do Lwowa, który na takich gości nie był i nie mógł być przygotowany.

Gdyby z jakąś myślą prowadzona była ta akcya przez ministerstwo opieki społecznej, (pożal się Boże!) repatryantów po okresie koniecznej kontumacyi w miejscach odbiorczych lub blisko nich należałoby odsyłać prosto do domów, o ile je mają, bezdomnych zaś zatrzymywać w odpowiednio urządzonych koszarach na wikcie żołnierskim, dopóki pracy i kąta własnego nie otrzymają. Jakakolwiek oszczędność w tym względzie niesie z sobą zbrodnię i rzuca hańbę na rząd, którego „opieka" w tym wypadku wielce przypomina opiekę rządu austryackiego nad uchodzcami w osławionym strasznym Choceniu, gdzie tysiące mogiłek dziecięcych świadczy, jakie tam piekło ludzie przeży-

wali. Ale to był rząd zaborczy, obcy, w dodatku nie miał doświadczenia z lat poprzednich ani czasu, by uchodźcami po ludzku się zająć.

W ostatnich czasach zrobiono alarm w prasie przeciw zarządowi baraków na Janowskiem, specyalnie przeciw komisarzowi urzędu emigracyjnego p. Gnoińskiemu z tego powodu, że dzieje się tam krzywda przebywającym repatryantom i sybirakom. Dzieje się krzywda, bezsprzecznie, ale nie ma w tem winy tutejszego zarządu. Już sama ilość dziennej żywności dla każdej jednostki świadczy, że jest to wikt niewystarczający dla zdrowego człowieka. Cóż dopiero mówić o mieszkaniach. W barakach z desek, które z trudnością można opalić, bez światła niemal, duszą się ludzie wśród smrodu, zaduchu, jeden obok drugiego, jak bydło, pędzone na rzeź! Od tygodni, miesięcy a nawet więcej niż roku! Jeszcze Denikińcy, uchodźcy z pod Kijowa, a ostatnio ci nieszczęśni Sybiracy! Ci ostatni, nią odwszawieni, nieoczyszczeni przybyli do Lwowa. Nosili już w sobie zarodki chorób i roznieśli je dość pókaźnie niestety, tak, że śmierć skosiła ich niemało, zwłaszcza dzieci.

W obecnej chwili choroby w lwowskich barakach już się nie szerzą, za kilka dni będzie ukończona kontumacya, którą zarządził fizykat miejski, ale co dalej będzie z tymi ludźmi. I z tymi co we Lwowie i gdzieindziej i z tymi, którzy w najbliższych dniach znajdą się u granic Polski, a ma ich być podobno milion? To są kwestye zbyt przerażające swym ogromem siły społeczeństwa, by ono mogło je ująć w swe dłonie. Składki obywatelskie to rzecz piękna i konieczna, lecz nie samemi pieniędzmi można tu zaradzić. Tu trzeba mądrej, umiejętnej administracyi, tu trzeba ludzi, którzy zoryentują się w sytuacyi, którzy będą umieli odpowiednio skierowywać powracających, dawać im pracę, kolonizować ich po bezpańskich obszarach lub choćby chwilowo zająć ich przy nadchodzącej wiośnie przy uprawie ziemi, która jeszcze nie rozdzielona, która leży odłogiem, bo nie ma kto na niej robić. Chleba więcej będzie! A na narzędzia rolnicze i nawóz i ziarno winien się znaleźć kredyt choćby w tych 20 miliardach, które rząd na ten cel zagwarantował organizacyom rolniczym!

Bo zaprawdę sprawa bytu reemigrantów większe niebezpieczeństwo chaosu niesie, niż wszystkie inne, ta masa ludzi bowiem — zależnie od warunków — może się stać najlepszym materyałem — albo też najgroźniejszym elementem dla szerzenia zarazy i zbrodni.

Te dwa niebezpieczeństwa: bezrobocie i repatryacya są dziś zbyt bliskie, by rząd miał prawo w tej chwili czem innem się zajmować.

Wielka mowa Lloyd George o potrzebie zwołania konferencyi genueńskiej.

LONDYN. 23. stycznia. (Pat.) Wolfff. Wobec wielu tysięcznych słuchaczy wygłosił L. George na konferencyi narodowych liberałów w Westminsterze wielką mowę oczekiwaną z naprężeniem. Omówiwszy krótko sytuacyę wewnętrzno- polityczną w szczególności zagadnienie irlandzkie, powiedział L. George między innymi:

Jakie jest położenie świata?

Mamy poza sobą wstrząsającą i pełną okropności wojnę. Jednakże

ŚWIAT ZNAJDUJE SIĘ W POŁOŻENIU GORSZEM, ANIŻELI KIEDYKOLWIEK.

W naszym kraju mamy 2 miliony bezrobotnych, w Stanach Zjednoczonych liczba ta jest jeszcze większa.

Dlaczego na świecie istnieje wielkie zapotrzebowanie naszych towarów, natomiast popyt jest mały?

Nie dlatego by świat nie mógł wytwarzać bogactw, ale dlatego, że

KREDYT JEST NIEMOŻLIWY BEZ ZAUFANIA.

Zagadnienie wobec którego stoi Wielka Brytania i cały świat, da się streścić w jednem zdaniu, mianowicie, że

KONIECZNE JEST ODNOWIENIE MIĘDZYNARODOWEGO ZAUFANIA.

Bez zaufania nie można nic budować, bez kredytu nie ma handlu, bez handlu nie ma pracy, nie ma utrzymania dla narodu. Nasze ciężary staną się nie do zniesienia, i

BANKRUCTWO BĘDZIE NIEUNIKNIONE, JEŻELI NIE BĘDZIE ODPOWIEDNIEJ AKCYI MIĘDZYNARODOWEJ.

Moi przyjaciele zapytują mnie, dlaczego poświęcam tyle czasu sprawom międzynarodowym a nie sprawom polityki wewnętrznej. Odpowiadam na to:

Dopóki nie będzie przywrócony pokój na świecie, będziemy najbardziej poszkodowanymi na świecie. (Oklaski). Chcemy na naszym sztandarze umieścić napis:

POKÓJ LUDZIOM DOBREJ WOLI.

W krajach europejskich mamy do czynienia ze starymi przesądami, istnieje stara nienawiść, stara rywalizacya, stare spory, nieufność i niedowierzanie. Jeżeli się zaczniemy szczegółowo zajmować jednym z zagadnień europejskich, wówczas poznamy, że wymaga ono wiele cierpliwości i pracy. Mężowie, którzy sądzą, że Europa da się uzdrowić w dwóch, trzech latach, albo są źle poinformowani o faktycznym stanie rzeczy, albo wprowadzają publiczność w błąd. Wypadki we Francyi pokazały, jak ostrożnie należy postępować wobec panującej nieufności. Jest do tego tylko jedna właściwa droga a mianowicie: aby

UCZYNIĆ NARODY PROBIERZEM ROZUMU A NIE GWAŁTU.

A ten cel da się osiągnąć jedynie ciągłemi konferencyami i dyskusyami.

Gdyby w lipcu 1914, odbyła się konferencya, w sierpniu tego roku nie byłoby przyszło do katastrofy. Każda konferencya jest szczeblem drabiny, która prowadzi do pokoju. (Oklaski). Są ludzie, którzy oświadczają, że konferencye są niepotrzebne, że dość jest dyskusyi, że nie mają one racyi. Należy się im otwarcie przeciwstawić. Mam silną wiarę w ostateczny rozum ludzi. Mężowie, którzy nie uznają konferencyi, są mężami, którzy niechętnie patrzą rzeczywistości w oczy.

W Genui ma się odbyć konferencya, która z wielu względów będzie największą międzynarodową konferencyą, jaka się kiedykolwiek odbyła. Pewnego dnia możemy usłyszeć, że Rosya się zbroi, aby zaatakować Polskę, że Polska organizuje powstanie na Ukrainie, że Rosya atakuje Rumunię, albo że Finlandya chce zaatakować Rosyę, że państwo wchodzące dawniej w skład b. monarchii habsburskiej chce zaatakować swego sąsiada. Otóż my właśnie chcemy doprowadzić do tego, ażeby owe kraje spojrzały sobie w oczy, a zobaczymy że istnieje możność doprowadzenia do porozumienia. Przeciwnicy konferencyi mówią: prawie 45 narodów, 1000 rzeczoznawców finansowych i gospodarczych — czy to konieczne? Otóż jest to zawsze tańsze, niż konferencya rzeczoznawców wojskowych. Właśnie ukończyliśmy taką konferencyę międzynarodową. Trwała ona 4 i pół roku straszliwe 4 i pół roku. W konferencyi tej wzięło udział 30 milionów ludzi; w miejscu, gdzie się odbywała, pozostały trupy 10 milionów ludzi młodych, drugie 10 milionów odniosło rany, a wydatki tej konferencyi wynosiły 50 milionów funtów szterlingów. Obecnie narody powinny odbyć inną konferencyę. (Oklaski).

SKON POSŁA ŚWIDY.

WARSZAWA 23. stycznia (Pat.). W niedzielę zmarł poseł na Sejm Adolf Świda.

M. GICHNEROWA. 12

Panna Tera.

(Dokończenie).

— Ja nie miałem innego wyjścia, musiałem tak zrobić! O, niech mi pani wierzy, że cierpię bardzo... pani nie wyobraża sobie nawet jak bardzo... ale tak być musi. Chciałem inaczej, nic wiedziałem nic... i to ja raczej powinienem mieć żal do pani, wielki żal... Nic nie wiedziałem... i właśnie kuzyn mój, który przyjechał z frontu, wówczas, gdy mieliśmy się spotkać na wyścigach — wspominałem pani o tem — otóż ten kuzyn mój zna panią... zna panią inną, aniżeli ja... Rozumie pani teraz, dlaczego ja muszę wyjechać... kochałem panią, ale po tem co się dowiedziałem... Pani wie sama... pani rozumie doskonale, że... to niepodobieństwo!!!

Panna Tera przestaje nagle płakać: zdaje się jej, że wszystko życie w niej zamiera.

— To tak! to tak! nie wszystko... kuzyn mu powiedział: „wszetecznica" — uraga drwiąco szatan - kusiciel — ale dlaczego „wszetecznica"..., dlaczego? Posłuchaj „szlachetny młodzieńcze": oto był jeden... ufała... zbezcześcił, nogą kopnął i..., odszedł, a potem przychodzili inni... Szukała takiego, któryby przygarnął, wybawił z męki tajenia grzechów, wysłuchał spowiedzi i wyrzekł słowa rozgrzeszenia. Ale mijały dnie, tygodnie i lata, i — nie było takiego... a wola słaba i grzech necił, bo cudne są barwy i najsłodszy zapach owoców zakazanych.

— Nie wybrniesz!... W przepaść błotnego moczaru wpadłaś... w przepaść błotnego moczaru... darmo chwytasz się drobnych małych roślinek które wegetują wokoło... darmo! Każdy twój ruch, który uczynisz ku ratunkowi swojemu, pogłębi cię tylko w przepaści..., i będziesz zapadała się długo, długo... powoli, aż zamknie się przepaść błotnego moczaru nad tobą... Darmo wszystko!.. Płaczesz?... O jakże śmiesznie wyglądasz z temi dziewiczemi łzami „wszetecznico"... pfuj!... tak czy owak wszystko przemija — syczy szatan kusiciel.

I panna Tera opanowuje siebie. Mocno ociera twarz zaczerwienioną chustką, przesiąkniętą pudrem, i poczyna patrzeć prosto w oczy rotmistrzowi. Mówią mu te oczy baśń niezwykłą, o czarach królewny, która sprzedała siebie szatanowi...

— Nie męcz się, „szlachetny młodzieńcze"! Bierz!... brali inni, bierz i ty... Czyż znany ci jest kwiat, piękniejszy od kwiatu ciała mojego?... Czyż znany ci jest ból dzikszy od bolu umierającej ostatniej nadziei? Skazałeś miłość twoją dla mnie na śmierć i oto widzę w oczach twoich jej konanie... a ja sen śniłam błogosławiony, że przyjdziesz w ciszę wieczornej pory... nakłonisz ucho ku ustom moim, a dłońmi litościwie głowę skołataną obejmiesz i wysłuchasz opowieści gorzkich dziejów mojego brudnego życia. I zbudowałam ci ołtarz w sercu mojem jako bogu miłosierdzia i dnia każdego, o każdej porze modliłam się do tej chwili najsłodszej, w której wejdziesz do serca mego i poczniesz królować... A ty wzgardziłeś mną... otrząsnąłeś się ze wstrętem z miłości mojej jak z cuchnącego, brudnego łachmanu... Kupił szatan ku swojej chwale ciało moje...; i nie ma już zbawienia dla mnie... Rozkazał nieść rozkosz plugawą światu i ja wolę jego wykonywać muszę... a więc bierz kwiat ciała mojego i nasyć nim zmysły twojej skazanej miłości i mojej zmarłej nadziei stypę pogrzebową urządźmy. Bierz... wahasz się?.. dlaczego?... Bierz!.. nie ty pierwszy..., nie ty ostatni!...

I darmo rotmistrz stara się zapanować nad chłonącemi go promieniami jej oczu o mocy nieczystej... tak zachłannie biorą go w swoje posiadanie, że opuszcza go wszelka wola... z szaloną zawrotną siłą budzi się żądza zmysłów, hamowana przez długi szereg miesięcy miłością głęboką i szacunkiem.

Nieprzytomnie usuwa się na kolana przed „wszetecznicą" i przecinając niemal zębami skórę rąk jej w pocałunkach, mówi namiętnie:

— Tery! kochałem cię strasznie... i kocham lecz inaczej niepodobna, musimy się rozstać... to nieodwołalne, ale patrz... ja w tej chwili szaleję z pragnienia... pożądam ciebie... nie zobaczymy się już może nigdy... nigdy... zlituj się... bądź moją na tę jedną ostatnią noc!...

A ona bierze w obie dłonie jasną twarz jego, topi nanowo szatańskie swoje oczy o niezwykłej barwie świeżo rozkwitłego bławatu w jego rozgorzałych źrenicach i podaje mu usta do pocałunku... a potem mówi cicho, z uśmiechem, od

Rada Naczelna PPS.

W sobotę — pod przewodnictwem tow. Daszyńskiego — obradowała przez cały dzień Rada Naczelna P. P. S. Obecni byli towarzysze: Adamek, Arciszewski, Barlicki, Biniszkiewicz, Czapiński, Daszyński, Diamand, Fijałkowski, Gardecki, Grylowski, Hausner, Hołówko, Jaroszewski B., Jaworowski, Kwapiński, Lieberman, Machej, Markowska, Malinowski, Niedziałkowski, Perl, Pragier, Praussowa, Pużak, Rapalski, Rosencweig, Rżewski, Śniady, Stańczyk, Szałaśny, Szczerkowski, Szczypiorski, Wierbiński, Zaremba, Ziemięcki, Żuławski.

Ustalono porządek dzienny: 1) Sprawozdanie C. K. W. 2) Sprawozdanie Z. P. P. S. 3) Sprawozdanie Centralnego Kom. Wyb. 4) Sprawa Wilońska. 6) Wybory uzupełniające do C. K. W. 7) Wybór centralnego Sądu partyjnego. 8) Wolne wnioski.

Sprawozdanie z działalności C. K. W. złożył tow. Ziemięcki, z działalności Z. P. P. S. — tow. Barlicki.

Dyskusye nad temi sprawozdaniami połączono. Zabierali w niej głos towarzysze: Niedziałkowski, Machej, Kwapiński, Malinowski, Szczerkowski, Stańczyk, Pragier, Wierbiński, Gardecki, Czapiński, Lieberman, Praussowa, Jaroszewski, Biniszkiewicz, Diamand, Zaremba, Hausner, Perl, Żuławski. Ostatnie słowo mieli referenci tow. Pużak (w zastępstwie tow. Ziemięckiego) i tow. Barlicki.

Uchwalono następujące wnioski:

Tow. Niedziałkowskiego:

„Rada Naczelna, przyjmując do wiadomości propozycyę angielskiej Partyi Pracy i Biura Międzynarodowej wspólnoty Pracy partyi socyalistycznych, dotyczące zwołania w czasie najbliższym międzynarodowej konferencyi wszystkich partyi klasowo-robotniczych z porządkiem dziennym: 1) położenie gospodarcze Europy i akcya klasy robotniczej; 2) walka obronna proletaryatu przeciw reakcyi — wyraża pełną solidarność z planem takiej konferencyi i oświadcza gotowość P. P. S. do wzięcia w niej udziału“.

Wniosek tow. Stańczyka:

„Rada Naczelna poleca Z. P. P. S. przystąpić do energicznej walki w Sejmie o szybkie wprowadzenie w życie ubezpieczenia robotników na starość, w razie inwalidztwa i w czasie bezrobocia“.

Wniosek tow. Perla: „Poleca się władzom partyjnym, w szczególności Z. P. P. S., przeprowadzić energiczną akcyę przeciwko bezprawnemu ściąganiu od pracujących 2 proc. od dochodu, domagając się nowej ustawy o podatku dochodowym“.

Wniosek org. krakowskiej w tej samej sprawie: „Rada Naczelna wzywa Z. P. P. S. do wniesienia noweli do ustawy o podatku dochodowym celem zwolnienia minimum dochodu, koniecznego na utrzymanie rodziny robotniczej od podatku dochodowego i obniżenia podatku od dochodu robotniczego ponad 30.000 mk. miesięcznie — tylko do pół proc.“.

(Wniosek tow. Perla: „Rada Naczelna P. P. S. poleca Z. P. P. S. w obradach nad ustawą wojskową zwalczać energicznie, między innemi, przywilej krótszej służby wojskowej dla obywateli, którzy ukończyli szkołę średnią. Służba wojskowa powinna być jednakowa dla wszystkich“.

Wreszcie przyjęto wniosek C. K. W. aby wezwać okręgi, które nie nadesłały sprawozdań, do spełnienia tego obowiązku pod najsurowszym rygorem.

Tow. Praussowa złożyła sprawozdanie finansowe, uzupełnione przez tow. Ziemięckiego.

Przyjęto nast. wnioski:

„Rada Naczelna P. P. S. poleca C. K. W. nie subwencyonować — poza wyjątkowymi wypadkami okręgów, wychodząc z założenia, że okręgi winny nie tylko utrzymać się same, lecz nadto dawać dochody C. K. W.“.

„Dla zasilenia finansów C. K. W. Rada Naczelna uchwala zobowiązać wszystkie okręgi partyjne do urządzenia raz do roku dochodówki na rzecz C. K. W., co nie uchyla obowiązku płacenia 10 proc. od dochodów niestałych“.

Wszystkie trzy sprawozdania Rada Naczelna przyjęła do wiadomości.

W niedzielę odbyły się dalsze obrady.

Opinia tow. posła Moraczewskiego.

O ujednostajnienie przepisów kolejowych.

WARSZAWA 23. stycznia (tel. wł.). — Wyznaczony przez sejmową Komisyę komunikacyjną dla zbadania finansów Ministerstwa kolei tow. pos. Moraczewski zebrał obfity materyał, na podstawie którego wypracował wyczerpujący memoryał, wykazujący konieczność ujednostajnienia przepisów kolejowych.

MIN. STRASBURGER PRZEWODNICZĄCYM DELEGACYI NA KONF. W GENUI.

WARSZAWA 23. stycznia (tel. wł.). — Przewodniczącym delegacyi polskiej na konferencyę w Genui ma zostać kierownik ministerstwa handlu Strasburger.

POPRAWA KURSU MARKI. — PRZESILENIE NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ.

WARSZAWA 23. stycznia (tel. wł.). — Na giełdzie poniedziałkowej ujawniło się przesilenie w kierunku poprawy kursu marki. Podczas gdy w sobotę na czarnej giełdzie dolar był notowany na 3850, dziś spadł na 3100 do 3200. W tymsamym stosunku spadły też inne obce waluty.

NACZELNIK PAŃSTWA WYJECHAŁ DO SPAŁY.

WARSZAWA 23. stycznia (tel. wł.). — Naczelnik Państwa wyjechał w niedzielę do Spały. Nieobecność jego w Warszawie potrwa tydzień do 10 dni, o ile sprawy, niecierpiące zwłoki nie spowodują wcześniejszego powrotu jego.

Opieka nad dziećmi repatryowanymi w Rosyi.

Ubiegłej niedzieli przyjechało do Lwowa 50 chłopców repatriowanych z Rosyi, wysłanych przez generalny Komisaryat na Pragę, Warszawę do Lwowa. Dzieci, zupełne sieroty znajdują się w opłakanym stanie, a zwłaszcza zdrowotnym. Prawie wszystkie są skrofuliczne, niektóre gorączkują, kilkanaście chorych na jaglicę, są między niemi także głuchoniemi i epileptycy. Stan umysłowy niski, przeważnie analfabeci. Niektórzy nie mówią nawet po polsku tylko po rosyjsku. Tow. Ochr. Młodzieży umieściło je w nowym swoim Zakładzie przy ul. Złotej i wydało energiczne zarządzenia potrzebne dla wyleczenia i zaopatrzenia dzieci. Z poprzedniego transportu dzieci sybirskich, zabrano do innych zakładów T. O. M. 7 dzieci. Zainteresowanie się społeczeństwa lwowskiego temi dziećmi jest bardzo wskazane i potrzebne. Dalsza organizacya opieki T. O. M. nad dziećmi repatryowanemi z Rosyi na prowincyi jest w toku. Składki i dary na cele powyższe, przyjmują Sądy wsch. małopolskie, biuro gl. T. O. M. we Lwowie, ul. Koralnicka 6 oraz biura filialne T. O. M. w Stanisławowie i Tarnopolu. Prezes: Czerwiński m. p.

ROKOWANIA FRANCUSKO-ANNGIELSKIE.

PARYŻ 23. stycznia (Pat.). WBK. — „Petit Parisien dowiaduje się, że wczoraj ukończono redagowanie 4 dokumentów, mających służyć za podstawę dla zbliżających się rokowań angielsko-francuskich. Idzie tu o następujące sprawy:

1) Zmiana w projekcie angielskim w sprawie traktatu gwarancyjnego;

2) Propozycye francuskie w kwestyach małoazyatyckich (pośrednictwo mocarstw w celu ukończenia wojny grecko-tureckiej); 3) uregulowanie kwestyi Tangeru przy utrzymaniu praw sułtana marokańskiego;

4) Poincare zastrzega sobie bliższe sprecyzowanie swego stanowiska w sprawie konferencyi genueńskiej.

PRASA FRANCUSKA O MOWIE L. GEORGEA.

HANNOWER. 23. stycznia (Pat) Na kongresie partyi narodowo-liberalnej oświadczył L. George między innemi, że powodzenie konferencyi genueńskiej doprowadzi do tego, iż narody same zażądają zmniejszenia zbrojeń. Paryskie „Echo“ dopatruje się w tem oświadczeniu momentu nieprzychylnego dla Francyi. Gaulois nazywa iluzyę, że konferencya genewska zdoła wymusić pokój, niebezpieczną. „Avenir“ twierdzi, że teorye L. Georgea zgotują Francyi finansowe Waterloo i wojskowy Sedan.

---

którego dreszcz przechodzi:

— Dobrze, ale musi być dużo szampana!

— Ukąpię cię w szampanie... ty — odpowiada rotmistrz, tuląc głowę do nóg jej wysmukłych...

— — — — — — —

Panna Tera nie była w biurze. Ma szalony ból głowy; wieczorem wyszła, żeby przejść się trochę... sama nie wie, jakim sposobem znalazła się w okolicy dworca, z którego niedługo odjeżdża rotmistrz Lulu do Sztokholmu.

Wokoło szumi miasto zgiełkliwie... pędzą szaleńcy wciąż przed siebie, cel gonią, — a cel ucieka im z przed oczu.

Panna Tera kupiła wiązankę sezonowych kwiatów, podobną do tej, jaką kładła zwykle do szklanki na biurku rotmistrza... i idzie przed siebie ociężałym, leniwym krokiem. Przed nią kołysze się rytmicznie postać jakiegoś oficera... cichutko, dyskretnie pobrzękują ostrogi. Panna Tera opiera zmęczone oczy na tej postaci i poczyna obserwować na pół świadomie.

— Ma takie same włosy, jak Lulu — myśli panna Tera, i pomimowoli nie zdając sobie sprawy z tego, co robi, przyśpiesza kroku, poczem zgrabnie wymija oficerka, rzucając mu z przyzwyczajenia równocześnie w twarz wyzywająco dwa świeżo rozkwitłe bławaty swoich oczu. Oficer w lot chwyta to spojrzenie i puszcza się za nią w trop...

W miejscu, gdzie przejście jest nieco wolniejsze w tłoku, równa się z nią i przykładając rękę do czapki, pyta:

— Czy pani pozwoli?

— Co? — odbija panna Tera.

— Ach! to już zależy jedynie od pani!

— O! nietylko odemnie, bo ja pozwolę, ale czy pan zechce... dla mnie, mój panie, musi być dużo szampana!...

— Ach! ukąpię panią w szampanie! — odpowiada z namiętnym błyskiem oczu.

— „Lulu niedługo odjeżdża“ — płacze się tymczasem w myślach panny Tery...

I oto w tej chwili poczyna płynąć tłum ludzi z dworca...

— To pociąg poznański przyszedł!

Bije godzina jakaś na wieżowym zegarze. Panna Tera liczy uderzenia... w powietrzu rozlega się jęk, sygnalizujący odejście pociągu.

— Lulu odjeżdża w tej chwili — myśli panna Tera — i ja nie zobaczę go już nigdy... nigdy... Chwyta ją gwałtownie kurcz spazmatyczny za gardło...

— O! Jezu!

Tymczasem ktoś poufale wsuwa rękę pod jej ramię; panna Tera przypomina sobie na-pół przytomnie, że to oficer, który się „przyfasonował“ do niej.

— Ale szampana... szampana musi być dużo! — szepce — i wbija palce drapieżnie w gładką dłoń przygodnego towarzysza.

A w nim burzyć się krew zaczyna.

— O! ta mi się udała! — myśli radośnie — Dorożka! hop! hop! poczekać!

—o—

Nowiny z dnia.

Lwów, 24 stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

We wtorek o godz. 7·30 „Trawiata", opera w 3 akt G. Verdiego. (Gościnny występ St. Korwin-Szymanowskiej).

We środę o godz. 7·30 „Carmen", opera w 3 aktach Bizeta. Gościnny występ B. Popowa, N. Kirsanowej i A. Fortunata.

We czwartek o godz. 7·30 „Rigoletto", opera w 3 aktach G. Verdiego. (Gościnny występ St. Korwin-Szymanowskiej).

W piątek o godz. 7·30 „Krąg interesów", maskarada w 3 aktach Jacinta Bonaventa.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. Słoneczna.

We wtorek o godz. 3·30 „Hrabianka fox trotta", operetka w 3 aktach R. Stolza.

We środę o godz. 7·30 „Dookoła miłości", operetka w 3 aktach L. Falla.

We czwartek o godz. 7·30 „Hiszpański słowik", operetka w 3 aktach Falla.

W piątek o godz. 7·30 „Dookoła miłości", operetka w 3 aktach Os. Straussa.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b):

We wtorek o godz. 7·30 „Nora", dramat w 3-ch aktach Ibsena.

We środę o godz. 7·30 „Nora", dramat w 3-ch aktach Ibsena.

W czwartek o godz. 7·30 „Nina", sztuka w 4-ech aktach L. Kampfa.

W piątek o godz. 7·30 „Nora" dramat w 3 aktach Ibsena.

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

We Czwartek dnia 26 stycznia „Jesienne skrzypce", sztuka Serguczewa.

W Kołomyi (sala Kasy oszczędności).

W sobotę, dnia 28 stycznia „Grzech", dramat w 3 aktach W. Wynnyczenki.

W niedzielę, dnia 29 stycznia „Zakon" (Prawo), sztuka w 4 aktach W. Wynnyczenki.

W poniedziałek 30 stycznia wieczorem „Swaty", komedya w 3 aktach M. Gogola.

KABARET „FIGLIKI" Grodecka 5. Nowo zaangażowane siły.— Początek o 8-mej wieczorem.

Biuro koncertowe M. Tuerka.

Sroda 25 stycznia: **Seweryn Eisenberger.**

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. W styczniu b. r. odbędą się następujące wykłady przy ul. Bourlarda 5:

Inż. Libański: „Podbój atmosfery" (Jazdy napowietrzne dawniej a obecnie, balon wolny i balon sterowany, aeroplany, lotnictwo współczesne, lotnictwo wojenne, przyszłość lotu człowieka. — Z obrazami świetl.) — wtorek 24 bm.

Dr. Olszewski: „Król Stanisław Leszczyński" środa 25 bm.

Inż. Libański: „Podbój atmosfery" Cz. II. — czwartek 26 bm.

Inż. Porębski: „Psychotechnika w zastosowaniu przemysłowem" — piątek 27 bm.

Początek wykładów o godz. 6 wieczorem.

Bilety wstępu 100 mk.; dla członków Uniwersytetu Ludowego, akademików i młodzieży szkolnej 30 mk.

GŁOSNE WYSTĘPY W TEATRZE MIEJSKIM. Bieżący tydzień będzie niezmiernie interesujący w Teatrze Wielkim ze względu na gościnne występy znakomitych śpiewaków St. Korwin-Szymanowskiej i B. Popowa. W środę w „Carmenie" śpiewa Popow, w specyalnym balecie hiszpańskim występują głośni baletmistrze N. Kirsanowa i A. Fortunato. We czwartek występ Szymanowskiej w „Rigolecie". Występy te wzbudziły ogromne zainteresowanie wśród miłośników teatralnych tak we Lwowie jak i na prowincyi, czego dowodem bardzo liczne zgłoszenia na bilety wstępu.

Od Wydawnictwa.

Jutro rozpoczynamy druk znakomitej powieści **Uptona Sinclaira**, znanego pisarza amerykańskiego p. t.:

Dżim Higgins.

Powieść ta, przedstawiająca w niezwykle plastyczny sposób i świetnie oddająca przeżycia robotnika amerykańskiego w czasie wojny światowej znaleźć powinna tysiące czytelników.

WYSTEPY GOSCINNE ZNAKOMITEJ SPIEWACZKI ST. KORWIN-SZYMANOWSKIEJ, rozpoczynają się we wtorek, 24. stycznia. W dniu tym świetna artystka wystąpi w „Trawiacie" w tytułowej roli, którą zalicza w swym bogatym repertuarze do najznakomitszych. We czwartek drugi występ w „Rigolecie". Na oba te przedstawienia wszystkie kasy sprzedają już bilety. Celem uniknięcia wyzysku ażioterów i wyczekiwania w ogonkach przed kasami należy natychmiast zaopatrzyć się w bilety. Znakomita śpiewaczka będzie na pewno przedmiotem owacyjnego przyjęcia u nas we Lwowie, gdzie niegdyś święciła takie tryumfy. Dyrekcyi udało się pozyskać p. Szymanowską tylko na trzy występy.

WIELKI WIECZOR AUTORÓW urządzony staraniem Zawodowego Związku literatów, o czem już doniosły pierwsze komunikaty, zapowiada się świetnie. Wieczór ten, którego czysty dochód przeznaczony jest na wyjazd chorego dziennikarza, odbędzie się we czwartek 26. b. m. o godz. 7. wieczór w wielkiej sali ratuszowej. W wieczorze recytacyjnym wezmą udział pp. Czernowa, Ćwikowski, Gella, Grabiński, Hemar, Jampolski, Jedlicz, Kasprowicz, Kazecka, Maykowski, Mirski, Nittman, Raort, Rolle, Rychłowski, Schroeder, Szwarcówna, Wasylewski, Zahradnik, Zbierzchowski i Żypowski.

PRZEDŁUŻENIE KONKURSU ARCHITEKTONICZNEGO. Do konkursu architektonicznego na rozbudowę „Targów wschodnich" we Lwowie — dotowanego nagrodami 200.000 i 100.000 mk. — zgłosili się bardzo licznie architekci z wszystkich dzielnic Polski. Zarząd „Targów Wschodnich" w porozumieniu z członkami Sądu konkursowego przedłuża termin konkursu do 21. lutego b. r. godz. 12 w południe.

POLSKIE TOWARZYSTWO POLITECHNICZNE. We środę, dnia 25. stycznia b. r. o godz. 6.15 odbędzie się zebranie tygodniowe, na którem p. major-pilot Stanisław Jasiński wygłosi odczyt p. t. „Niebezpieczeństwo inwazyi lotniczej".

LOTERYA GÓRNOSLĄSKA. Z powodu wielkiego zainteresowania się losami loteryi górnośląskiej przypomina się, że ciągnienie losów zostało przez ministerstwo skarbu przeniesione z dni 2, 3 i 4 stycznia 1922 r. na dzień 2, 3 i 4 marca 1922 r.

Dalsze więc nabywanie losów uskuteczniać można we wszystkich księgarniach, sklepach, składach papieru, bankach lwowskich, oraz T-wie Bratniej Pomocy Studentów Politechniki lwowskiej.

DRUGI KONCERT KOMPOZYTORSKI PROF. WITOLDA FRIEMANNA, odbędzie się staraniem Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza, w niedzielę 29. stycznia b. r. o godz. 7. wiecz. w sali Instytutu technologicznego przy ul. Bourlarda l. 5. Znakomity kompozytor wykona cały szereg własnych utworów fortepianowych, świetna zaś śpiewaczka estradowa p. dr. Zofia Drexler-Pasławska odśpiewa kilkanaście jego pieśni które na koncercie w sali Tow. muz. spotkały się z tak owacyjnem przyjęciem. Bilety są do nabycia w magazynie nut Seyfartha (ul. Akademicka).

KURSY WALUT. Jak było do przewidzenia dolary poczęły obniżać się, z innych walut tylko korony czeskie zyskują na wartości. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie wczoraj płacono: 1 dol. od 3.175 do 3,275, dol. kanad. 3000, marki niem. od 14'25 — 16'25, leje rum. od 20 — 21, franki franc. 265, fr. belgijskie 250, fr. szwajcarskie 590, liry włoskie 135, kor. czeskie 58, kor. austr. stempl. 0'38, kor. węgierskie 4'50, kor. szwedzkie 675, kor. duńskie 565, kor. norweskie 400, marki fińskie 45, fior. holend. 1,000, funty szterl. 13.250, carskie 100 rublówki po 220 mk.

Na czarnej giełdzie płacono podobnie, przyczem istnieje tendencya zniżkowa.

KOSZTOWNY KOLCZYK. Elżbieta Rapp, jadąc wozem tramwajowym z Łyczakowa do śródmieścia zgubiła kolczyk z brylantem, wartości 250.000 mk.

OGIEŃ PIWNICZNY. W realności przy ul. Rzeźnickiej l. 3, powstał pożar w piwnicy Fani Kimmel, w której były złożone naczynia kuchenne. Straż pożarna przybyła na miejsce i ogień ugasiła.

ARESZTOWANIA. W jednej realności przy ul. Szeptyckich w ub. niedzielę policya resztowała Grzegorza Rybaka, absolwenta gimnazyalnego, jego siostrę i inżyniera Petrowicza. Rybak był już karany 10-cio miesięcznym aresztem za szpiegostwo, ostatnio miał prowadzić agitacyę komunistyczną we Lwowie i ze Lwowa do Gdańska miał wysłać jakąś pannę z bibułą bolszewicką, gdzie ową emisaryuszkę aresztowano.

Pozatem aresztowano we Lwowie Aleksandra Piszkiewicz-Jaworskiego, który uprawiał agitacyę na wsi. Był on przed wojną nauczycielem ludowym w Turce, w końcu komisarzem u bolszewików. We Lwowie miał się zabawiać w restauracyi „Narodnej Hostynnycy" i przegrywać w karty znaczne kwoty.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Z otwartego mieszkania Edwarda Hönig-Czechowicza przy ul. Gródeckiej l. 74, skradziono srebrne naczynie stołowe, kosztowności i garderobę, wartości 2 miliony marek.

Janowi Prokopowiczowi, słuchaczowi politechniki, przy kasie w kinie „Kopernik" skradziono portfel z 8.000 mk. i dokumentami.

Stefanowi Łotockiemu, rolnikowi z Łahudowa, pow. Brody, na pl. Krakowskim, skradziono portfel z 15.000 mk. i dokumentami.

Różne.

KRADZIEŻE W KOŁOMYI. Onegdaj po włamaniu się do mieszkania Ignacego Rossmana, właściciela kawiarni centralnej, skradziono garderobę, wartości 100.000 mk., zaś z mieszkania Miny Kanarowej przy ul. Mnichowskiej l. 1, skradziono kosztowności, wartości 100.000 mk.

SENZACYA WARSZAWY. Inżynier Puciało, prawosławny, pobrał od rządu 37 i pół miliona marek na wykoszenie łąk państwowych w województwie brzesko-litewskim. Od cywilnych stron pobrał 115 milionów tytułem zadatku na dostawy siana. Puciało protegowany przez referenta min. rolnictwa Wysokińskiego, cieszył się zaufaniem stron. Interesowani jednak nie otrzymując od P. siana, ani też zwrotu zaliczek kazali go dwukrotnie aresztować, lecz sąd go uwolnił z więzienia. Przedsiębiorca ten zakupił wyręby w puszczy Białowieskiej za 40 milionów. Rząd zajął owe wyręby w sekwestr i w ten sposób pokryje swoje należności, a inni poszkodowani skargami swemi u władz warszawskich budzą zainteresowanie tą sprawą.

Nadesłane.

Biednemu wiatr wieje w oczy!

Zapomoga świąteczna została przyznaną wszystkim pracownikom państwowym i rozdzielono ją już wspomnianym pracownikom z wyłączeniem pracowników prowizorycznych. Ci biedacy do dziś jeszcze jej nie otrzymali a zwłaszcza Sekcyi IV. kons. kolej. pod zarządem pana Jarosiewicza! Tenże jegomość trzyma się ściśle ustaw i rozporządzeń a po największej części działa na swoją rękę bo ma władzę? Zapytujemy, dlaczego pan Jarosiewicz tak ciśnie i marynuje ten mizerny zasiłek tych biedaków? Dlaczego tak zwleka z tą wypłatą dla tych tak wykorzystanych pracowników? Dlaczego pan nie zastosował się do wypłaty wedle poświadczeń wydanych przez odnośne organa?

P. Jarosiewicz potrafi pokazać swoje kaprysy — bo nie tylko chodzi o wypłatę wspomnianej zapomogi świątecznej — lecz idzie wogóle o wypłatę miesięczną, którą każdemu pracownikowi prawnie należy wypłacić każdego ostatniego tj. 30 lub 31. w miesiącu — ale nie robić zwłoki aż do 3-go po pierwszym — mimo że książki robocze już są obrachowane i zkontrolowane przy końcu miesiąca i wypłata mogłaby nastąpić z końcem miesiąca a najdalej 1-go następnego miesiąca. Pan Jarosiewicz postawił na swoim, że prędzej nie wypłaci aż 3-go za karę, że opublikowano jego gos od rąk w „Dzienniku Ludowym“ Zwracamy się do p. prez. Barwicza, aby nie dopuszczał do tego, aby jego podwładni przestali go uważać za malowanego ale aby skłonił ich do przestrzegania przepisów.

Urzędniczka złodziejką.

W Polskiej krajowej kasie pożyczkowej w Warszawie zdarzył się przykry wypadek. Pewien obywatel dał 12 paczek białych tysiącmarkówek do wymiany w kasie.

Przeliczając je urzędniczka oświadczyła, że brak 10.000 mk. Po wymianie słów zawezwano wyższego urzędnika, w międzyczasie jednak urzędniczka schowane do bucika 10 banknotów wyjęła i rzuciła pod stół, zkąd je podjęto.

Zdemaskowana urzędniczka została aresztowana i w śledztwie przyznała się do kilku podobnych kradzieży.

Jest to żona urzędnika kolejowego z jednej ze stacyi w pobliżu Warszawy.

Tragiczna śmierć robotn. w młynie

W młynie Ferbera, w Rydlówce pod Krakowem, onegdaj 16-letni Józef Strążik naoliwiając koło rozpędowe pośliznął się i wpadł pod koło rozpędowe. Pas transmisyjny porwał go i z olbrzymią siłą rzucił na przeciwległą ścianę. Z ofiary wypadku powstała krwawa bezkształtna masa.

Rabunek w biały dzień.

Jan Folwarski, kasyer fabryki Szaiblerra i Gromana w Łodzi, onegdaj przedpołudniem przechodził ulicą z pieniądzmi na wypłatę robotników. Z nienacka napadło na niego 3-ch uzbrojonych bandytów, a jeden z nich żelazem ugodził go w głowę, skutkiem czego Folwarski upadł na ziemię, brocząc krwią. Rabusie bili leżącego na ziemi, w końcu wyrwali mu 789.400 mk. i poczęli uciekać. Zaalarmowana policya ujęła dwóch bandytów: szeregowca 28 pp. Feliksa Maleckiego, dezertera i Antoniego Gałę, zdemobilizowanego żandarma. Trzeci z tej szajki zdołał zbiedz.

36 zgłoszonych odmrożeń we Lwowie.

W ub. piątek wieczór po śnieżycy zapowiadała się odwilż. Jednakowoż w sobotę poczęło się wypogadzać, a w ub. niedzielę nastał kilkunasto stopniowy mróz przy wietrze północno-wschodnim. Ofiarą mroźnego wiatru w ub. niedzielę padło wiele osób, które odmroziły sobie kończyny a przeważnie uszy. W Pogotowiu ratunkowem zaopatrzono 21, zaś w poniedziałek 15 osób z odmrożonymi częściami ciała. Wczoraj w południe zachmurzyło się i mróz nieco zelżał.

Sprawy partyjne.

§ BACZNOŚĆ TOWARZYSZE P. P. S. W SAMBORZE! W piątek 27. bm. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu organizacyi odbędzie się zgromadzenie partyjne z referatem tow. Skalaka ze Lwowa. Porządek dzienny: sprawy organizacyjne.

Z sali rozpraw.

O ZBRODNIĘ PODPALENIA.

O rękę młodej i posażnej wdówki Zofii Paluchowej w Stawczanach ubiegało się kilku konkurentów. Między nimi największą pewnością siebie odznaczał się niejaki Jan Moroz, pomocnik gospodarski, który odgrażał się publicznie, że „nikogo do Paluchowej nie dopuści“, że „wszystkim da radę“, samej zaś Paluchowej oświadczył, że ją „zniszczy i spali“, gdyby ośmieliła się wyjść za kogo innego.

16. października 1921 zgorzał barak w pasiece Grzegorza Kuspisia, który krewnego swego Michała Kutchmacha zamierzał wyswatać z ciepłą wdówką. W 3 tygodnie później spaliła się sterta owsa u Mikołaja Kotowskiego, którego wychowanek Dmytro Pańkiewicz również był pretendentem do ręki Paluchowej i to najszczęśliwszym, ponieważ uzyskał jej zgodę. Ślub miał się odbyć 13. listop. W przeddzień ślubu wybuchł pożar na obejściu panny młodej: spłonęła komora, zawierająca kilka cetnarów żyta, fasoli itd.

Podejrzenie siłą rzeczy skierowało się przeciw Morozowi który stawał wczoraj przed sądem przysięgłych, oskarżony o zbrodnię podpalenia w powyższych trzech wypadkach. Obwiniony wypierał się winy, wykazując swe alibi, co mu sie jednak tylko częściowo udało.

Ponieważ rozprawa nie dostarczyła przekonywujących dowodów winy Moroza, sędziowie przysięgli zaprzeczyli większością głosów zadane im pytania, poczem trybunał uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył s. o. Saidler, oskarżał prok. Paklikowski, obronę Moroza prowadził adw. dr. Zarzycki.

Komunikaty.

× ZAPRASZA SIĘ na Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, które odbędzie się we wtorek d. 24. stycznia b. r. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu Związku z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawa zasiłku dla bezrobotnych; 2) wybór uzupełniający do komisyi szkontrującej; 3) wnioski i interpelacye.

Sprawy bardzo ważne! Jawcie się wszyscy!

Za Wydział:

HIRSCH, przewodn. OCZERED sekretarz.

Z ruchu robotniczego.

§ UROCZYSTY PORANEK W ORGANIZACYI DRUKARZY. W niedzielę, 22. b. m. organizacya lwowskich drukarzy święciła uroczystym porankiem rocznicę 52 letnią pierwszego strejku ekonomicznego towarzyszy sztuki drukarskiej we Lwowie. Punktualnie o godz. 11. przed poł. zapełniła się sala w lokalu organizacyi uczestnikami obchodu. Przemówił na wstępie długoletni prezes organizacyi i zasłużony z dawnych lat pracownik na niwie robotniczej wiceprezydent miasta tow. Obirek i kreśląc w swojem przemówieniu historyę pierwszego strejku i dzieje następnych lat, decydujących dla rozwoju organizacyi zawodowej. Z historyi walk przeprowadzanych w latach ubiegłych wyprowadził mowca cały szereg wskazań miarodajnych dla młodego pokolenia, wchodzącego dzisiaj w życie.

W Imieniu Rady Rob. P. P. S. przemawiał tow. Skalak i tow. Buniak imieniem U. S. D. P. Uroczysty poranek produkcye chóru drukarzy, który wykonał cały szereg okolicznościowych i rewolucyjnych pieśni, deklamacye i produkcye członków kółka amatorskiego. Wśród miłej i luźnej pogawędki, przeciągnęła się uroczystość do godz. 3-ej.

§ BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE ZWIĄZKU METALOWCÓW! Zaległe wkładki uiszczać można codziennie do dnia 31 stycznia b. r. po 35 mk. tygodniowo. —2

§ BACZNOŚĆ STOLARZE! Omijać Lwów z powodu bezrobocia.

Intrygi przeciw kooperatywom kolejowym.

Pisaliśmy już ni raz o kampanii oszczerczej, prowadzonej przez reakcyę przeciw Centr. Związkowi Spółdzielni Kolejowych. Można było z góry przewidzieć, że z chwilą wprowadzenia wolnego handlu, kampania ta przybierze na sile i przed żadną nikczemnością się nie cofnie. Wszak C. Z. S. K., licząc udziałowców wraz z rodzinami, odbierze handlowi prywatnemu około pół miliona klientów, stanowiąc w zyskach handlarzy i paskarzy szczerbę dość poważną.

To też zjednoczony obóz paskarski wysila się, by organizacyę spółdzielczą, jeżeli oczywiście nie rozbić, to tego żadne wysiłki nie dopną, to ją bodaj osłabić i podkopać zaufanie, jakiem C. Z. S. K. w masach kolejarskich się cieszy.

Rozsiewa się przedewszystkiem z prawdziwie maniackim uporem kłamstwa o złym rzekomo stanie C. Z. S. K.

Z nienawiści ku organizacyi spółdzielczej przeciwnicy jej jednak pogrążają, zapominają bowiem, że te kłamstwa mają bardzo krótkie nogi i że o ich nicości każdy łatwo przekonać się może, choćby tylko z zamknięć rachunkowych Związku za rok 1920, tudzież obecnie za r. 1921.

Co do pierwszego, to już Zjazd C. Z. S. K., odbyty w październiku z. r. w Warszawie, zatwierdzając bilans Związku za r. 1920, miał możność skonstatować rozwój i świetny stan Związku.

Co zaś do rezultatów gospodarki w r. 1921, to na ostatniem posiedzeniu Rady nadzorczej przedłożył Zarząd Centr. bilans surowy, który przy rocznym obrocie, **dochodzącym do sumy 3 milionów marek, wykazuje czystą nadwyżkę, idącą w dziesiątki milionów.**

Wszystko to są rzeczy, nie podlegające żadnej tajemnicy, rzeczy łatwo sprawdzalne i każdemu dostępne.

Jakże więc wobec tych faktów i cyfr mówić można o „złym stanie“ Związku?

Co więcej! Ogromna żywotność Związku i realne znaczenie całej jego gospodarki uderzają tem bardziej, gdy się zważy — o czem również już pisaliśmy — z jakim kapitałem obrotowym C. Z. S. K. działalność swą rozpoczął, a do czego w dwóch latach doprowadził.

Jeżeli mianowicie C. Z. S. K. gospodarkę swą (w lecie 19 roku) zaczynał z dwoma tysiącami marek, a rok 1921 zamyka obrotem ogólnym około 3 miliardów przy pokaźnych nadwyżkach czystych, to trzeba być istotnie — już nie nieuczciwym, bo uczciwości od intrygantów pracujących w interesie paskarzy wymagać nie można — ale pozbawionym już chyba zupełnie rozumu, by operować kłamstwami, dającemi się tak łatwo wykazać.

Ale intryganci są ni wybredni. Dobry dla nich każdy środek, po którym obiecują sobie bodaj przelotnego sukcesu, choćby za cenę późniejszej kompromitacyi. I tak, jak poprzednio, nałożenie przez rząd ogromnego podatku na cukier, dało powód do ataków przeciw organizacyi spółdzielczej (!), tak obecnie kłamstwa o złym stanie Związku opiera się na rokowaniach, prowadzonych między C. Z. S. K. a rządem w sprawie spłaty długów w P. Urzędzie Zbożowym.

Otóż stwierdzić należy, że dług w P. U. Zb. pochodzi stąd, iż Okręgi i Spółdzielnie nie wpłacały na czas Centrali należności za pobrane artykuły kontyngentowe. Jeden np. tylko Okręg warszawski winien Centrali przeszło 100 milionów, a suma wszystkich należności dochodzi do pół miliarda, czyli dług w P. U. Zb. pokrywa zupełnie.

Związek Centralny poczynił stosowne kroki celem ściągnięcia tych należności i sprawa cała, którą Rada nadzorcza bardzo szczegółowo na ostatniem posiedzeniu się zajmowała, zostanie w niedługim czasie zupełnie uregulowana.

Dług w P. U. Zb. powstał więc nie z winy Centrali lub z jakiejś rzekomo nieodpowiedniej jej gospodarki, lecz dlatego, że Okręgi i spółdzielnie zalegały z placeniem należności za pobrany kontyngent żywnościowy, który Związek Centralny jednakże bez względu na to rozsyłać musiał, pozostając w ten sposób w położeniu podwójnie przymusowem, bo i wobec spółdzielni i wobec rządu.

I ten właśnie stan wyzyskuje intryga do kampanii przeciw Związkowi, jakkolwiek taka trudna sytuacya na cokolwiek tylko słabszej instytucyi musiałaby się dotkliwie odbić, podczas gdy na C. Z. S. K., dzięki wysiłkom jego ciał kierowniczych, właśnie się nie odbiła, co z zadowoleniem skonstatować należy.

Poza tem w walce przeciw C. Z. S. K. uciekają się intryganci nawet do spraw czysto osobistych. I rzecz znamienna. Najzajadlejszą kampanię wytacza się właśnie przeciw tym ludziom, którzy około rozwoju Centr. organizacyi spółdzielczej stosunkowo najwięcej zasług położyli, przeciw kol. Grylowskiemu i Kamińskiemu. — Wprawdzie ostatni Walny Zjazd C. Z. S. K. w październiku r. z. w Warszawie, po wysłuchaniu bardzo szczegółowych sprawozdań Zarządu i Rady nadzorczej, uchwalił Zarządowi nietylko absolutoryum, ale i uznanie za jego pracę — ale cóż to intrygantów obchodzi? Prowadzi się kampanię czysto osobistą, nie cofając się nawet, co jest już wprost nikczemne, przed poruszaniem spraw rodzinnych.

Doszło do tego, że Rada nadzorcza pod przewodnictwem posła tow. Moraczewskiego, na posiedzeniu dn. 12 bm. musiała zająć się temi sprawami. Po bardzo obszernej dyskusyi, w której poruszono wszystkie przeciw Zarządowi wytaczane zarzuty, Rada nadzorcza na posiedzeniu pełnem wyniosła jednomyślnie uchwałę, piętnującą te zarzuty jako zupełnie bezpodstawne i stwierdzającą, że działalność Zarządu niczego absolutnie dla Związku szkodliwego dopatrzyć się nie można. Zarazem uchwalono przeciw tym członkom Związku, którzy bezwiednie czy też rozmyślnie intrygę tę popierają, wystąpić w myśl statutu.

Trzeba tu bowiem podnieść, że kolejarze wobec tej kampanii oszczerczej nie wykazują odporności takiej, jakiej po pracownikach pod względem społecznym uświadomionych i wyszkolonych oczekiwaćby należało. Kłamstwa przez intrygantów rozsiewane znajdują tu i ówdzie na przestrzeni ludzi łatwowiernych, którzy zamiast zwalczać to warcholstwo i bronić organizacyi, dają posłuch intrydze.

A przecież o prawdzie tak łatwo przekonać się można.

W całej tej sprawie chodzi jednak nie o rzeczy małej wagi, o jakieś spory osobiste i t. p., ale o sprawy dla kolejarzy niezmiernie doniosłe. Cała bowiem kampania przeciw C. Z. S. K., to właśnie woda na młyn reakcyi, wytężającej wszystkie siły, by rozbić wielką organizacyę pracowniczą, stanowiącą taką zaporę dla zapędów wyzyskiwaczów kapitalistycznych.

Jest zatem obowiązkiem kolejarzy zarówno zawodowo zorganizowanych jak i kolejarzy, należących do partyi socyalistycznej, wystąpić z całą energią przeciw tej robocie nikczemnej, uprawianej tylko w interesie paskarstwa. **Kcz.**

—•••—

Benedykt XV.

Zmarły 20 bm. papież Benedykt XV. rządził kościołem katolickim od 4 września 1914 r., w którym to dniu obrany został na konklawe kardynałów jako następca Piusa X. Rodzinne jego nazwisko brzmiało Jakób della Chiesa, a w chwili wyboru piastował urząd arcybiskupa Bolonii. Panowanie jego nad kościołem przypadło na czas jednego z najstraszliwszych kataklizmów w dziejach Europy, na czas wojny światowej. Podczas tych krwawych zmagań okazało się dobitnie, że Watykan nie odgrywa już żadnej roli w polityce międzynarodowej, że ani powaga jego jako przedstawiciela jednej z najstarszych religii ani wpływy dyplomatyczne nie odbijają już zupełnie na losy narodów. Benedykt XV. wobec tego, że w obu walczących obozach znajdowały się ludy, zaliczające się do kościoła rzym.-katolickiego, obrał politykę neutralności, co nie przeszkadzało tak jednej jak drugiej stronie posądzać go o sprzyjanie przeciwnikom.

Polska w stosunku do Benedykta XV. nie ma żadnych danych do uważania go za zwolennika jej dążeń niepodległościowych i jej celów państwowych. Najjaskrawiej objawiło się to przed kilku miesiącami podczas zapasów polsko - niemieckich o Górny Śląsk, kiedy to nuncyusz papieski Ogno, oczywiście z wiedzą i upoważnieniem papieża ogłosił zakaz na G. Śląsku przeciw Polsce, forytując tem samem kampanię księży niemieckich. Silny odruch oburzenia, jaki wstrząsnął wówczas całem społeczeństwem polskiem, nie przyczynił się z pewnością do zachowania znaczenia Watykanu wśród szerokich mas pracującego ludu polskiego, którego o tłum walczący na G. Śląsku o swe żywotne prawa, spotkał się z nieprzyjaznem, a nawet wrogiem działaniem przedstawiciela papieskiego.

Benedykt XV. zmarł, licząc lat 67. Według starej przepowiedni katolickiej, następca jego będzie nosił symboliczną nazwę „Pastor sine grege“ („Pasterz bez trzody“). Pomiędzy 62 kardynałami, którzy tworzą konklawe, znajduje się 2 Polaków: kard. Kakowski i prymas Dalbor.

—•••—

RZYM 23. stycznia (Pat.). Śmierć papieża nastąpiła w nocy z soboty na niedzielę o godz. 5.50 nad ranem, po 6-godzinnej agonii. Po zgonie kardynał Chigi zainstalował się w Watykanie jako marszałek conclave. Kardynał Vincezio Vanutelli objął prowadzenie spraw kościelnych w imieniu świętego kolegium.

WIEDEŃ 23. stycznia (Pat.). „N. Fr. Presse“ ogłasza rozmowę z nuncyuszem papieskim we Wiedniu Marchettim, który powiedział: Pogrzeb papieża odbędzie się według zwyczaju w 9 dni po jego śmierci, a więc przypuszczalnie 30. stycznia. Tego samego dnia zbierze się conclave celem wyboru nowego papieża. Liczba członków conclave wynosi 62, w tem 22 kardynałów znajdujących się w Rzymie. Wszyscy kardynałowie mają obowiązek wczesnego przybycia do Rzymu celem wzięcia udziału w conclave. Co do osoby następcy jak i co do czasu trwania conclave, można czynić tylko przypuszczenia. Prawdopodobnem jest tylko, że i tym razem będzie wybrany papieżem kardynał narodowości włoskiej.

RZYM 23. stycznia (Pat.). Jako następców Ojca Świętego wymieniają tutaj między innymi kardynała Ratti'ego arcybiskupa medyolańskiego, La Fontana, arcybiskupa Wenecyi Pompili'ego. Obecnie kolegium składa się z 61 członków, z tego 31 narodowości włoskiej, a 30 innych narodowości.

RZYM 23. stycznia (Pat.). Havas. Kandydatami na tron papieski mają być kardynałowie De Lai, Maffi, Bisletti, Gaspari i Ratti.

POZNAŃ 23. stycznia (Pat.). Z powodu śmierci Ojca Świętego wezwał ks. prymas Dalbor duchowieństwo i wiernych do modłów za duszę papieża oraz rozporządził, że dnia 30. stycznia b. r. odprawiać się ma we wszystkich kościołach uroczysta msza żałobna.

—•—

Solidarność urzędnicza!

Biuro prasowe ministerstwa skarbu rozsyła następujący komunikat:

„Urzędnicy centrali ministerstwa skarbu, uważając, że domaganie się polepszenia warunków, zamanifestowane w dniu 19. b. m. na wiecu publicznym urzędników, nie licuje ze stanowiskiem urzędników państwowych polskich, natomiast jest jedynie wyrazem demagogicznych systemów walki klasowej partyj przewrotowych, protestują jak najenergiczniej przeciwko wiecowi publicznemu z dnia 19. b. m., jakkolwiek uznają i uczuwają na równi z innymi wszystkie trudności życia urzędniczego“.

Pp. urzędnicy przyboczni p. Michalskiego otrzymają niewątpliwie stosowną odpowiedź reszty urzędników, która nieina szczęścia siedzieć przy wielkim ołtarzu ministeryalnym.

—•••—

Masowy wiec w sprawie bezrobocia.

W ub. niedzielę przed południem, pomimo ostrego mrozu, sala i galerye Izby rękodzielniczej oraz westybul szczelnie były wypełnione zastępami robotników, aby omówić sprawę zwiększającego się z dnia na dzień bezrobocia.

Wiec ten zaszczycił swą obecnością, sprowadzony przez swych młodocianych zwolenników poseł Łańcucki. Mówca nie tęgi wdaje się namiętnie krytyce stosunków powojennych, które aż nadto wiele dostarczają materyału krytycznego nie tylko u nas. Tylko rozwikłanie nagromadzonych trudności na sposób rosyjski trudno, aby znalazł zwolenników, bo właśnie jesteśmy świadkami odbudowywania rękami proletaryatu ustroju kapitalistycznego w Rosyi, jako ratunek przed ruiną ekonomiczną. Na sali znalazła się grupa, widać dostatnio odżywionych młodych ludzi, których jednak zdaje się z bezrobociem nie wiele mają wspólnego.

Po zagajeniu wiecu przez tow. **Żelaszkiewicza**, wybrano do prezydyum wiecu tow. Żelaszkiewicza, Hella, na sekretarza Ilkiewicza. — Wniosek o wybór komunizującego prezydyum upadł.

Tow. **Słoniowski**, omówił obecny stan bezrobocia, które jest celowo i sztucznie wytworzone przez kapitalistów, ażeby w ten sposób obniżyć płace robotnikom. Mowca cytuje przykłady, między innymi wskazuje na „patryotyczną“ wojenną firmę drzewną „Olkos“ która pozawierała kontrakty o dostawę, lecz zredukowała prace. Rząd nie interesuje się praktykami przemysłowców i sprawą bezrobocia. Poseł tow. Hausner postawił wniosek, aby w Wschodniej Małopolsce intenzywnie rozwinąć przemysł budowlany, ale rząd nic nie uczynił w tej sprawie, rzekomo z braku pieniędzy, lecz dla bezrobotnych przemysłowców znalazły się miliardy. My nie żądamy jałmużny, lecz pracy, oddania fabryk w zarząd robotników i ubezpieczenia przed bezrobociem. Obecnie stoimy w ostrem pogotowiu, żądamy zrealizowania naszych żądań. (Oklaski). Mowca odczytuje rezolucyę.

Następnie poseł Łańcucki mówił o sytuacyi gospodarczej w Polsce i w całym świecie, ale poza krytyką obecnych stosunków, nie zdobył się na wskazanie środków do poprawy tych stosunków, chyba miał je wskazać okrzyk na cześć komunizmu.

Jeżeli to ma być lekarstwem na bezrobocie, to zdaje się długo należałoby czekać, a bolszewicki raj w Rosyi każe bardzo poważnie wątpić, w skuteczność tego lekarstwa.

Następnie przemówił tow. **Żelażkiewicz**, któremu sympatycy Łańcuckiego przerywali, poczem zabrał głos tow. **Ursini**, który wskazał, że wszystkie rządy kapitalistyczne i nasz rozbija związki zawodowe, a tak osłabiony proletaryat następnie gnębi. Gdy strejk kolejowy się nie udał, wielu kolejarzy wydalono z pracy. Klęską robotników jest brak solidarności. Dlatego pracować potrzeba nad silnemi organizacyami robotniczemi. (Oklaski).

Tow. **Reizesówna** w doskonalem przemówieniu podniosła, że poza zdrową krytyką istnieje ważniejsza, codzienna twórcza praca, o której mówił tow. Żelażkiewicz. Obecnie, właśnie, gdy rząd popiera miliardami marek kapitalistów przemysłowców, a nie interesuje się losem robotników, należy nam nie rozbijać się na grupki, nie osłabiać organizacyi. Nikomu nie można zarzucić zdrady! Niech żyje solidarność klasy pracującej! (Oklaski).

Tow. **Braciszkiewicz** i **Horodyński**, stolarze omówili zamachy przemysłowców na związki zawodowe. Mowcy żądali kontroli nad przedsiębiorstwami, albowiem przemysłowcy nie płacą tak wielkich podatków jak robotnicy. Gdy postulatów naszych rząd nie zrealizuje, sami zrobimy porządek. (Oklaski).

Następnie przemawiali Scherer i tow. Radom, z grupy samochodowej. Ostatni mowca wskazał, że rząd i magistrat redukują pracę. Na kolei, żądali od jednego zdemobilizowanego 30.000 mk. łapówki za przyjęcie do pracy!

Następnie jednogłośnie uchwalono następującą rezolucyę:

Zgromadzeni robotnicy w sali Izby rękodzielniczej, zakładają stanowczy i energiczny protest przeciwko bezczynności i złej woli rządu, w następstwie czego spowodowaną została obecna katastrofa bezrobocia, która pogrąża tysiące robotników w bezmiar nędzy i rozpaczy. Nieskrępowani przez rząd **przemysłowcy, zamykają fabryki**, mimo sowicie udzielonych im subsydyów z pieniędzy podatkowych, mimo wspaniałej konjunktury i masy zamówień — celem obniżenia płacy robotników, pozorując to rzekomem potanieniem środków żywności.

1) Celem uniemożliwienia sabotażu ze strony kapitalistów, żądamy współdziałania rządu z organizacyami zawodowemi w kontroli nad produkcyą.

2) Żądamy uruchomienia zakładów przemysłowych, tak prywatnych jak i rządowych, oraz zaprzestania redukcyi pracowników kolejowych.

3) Rozpoczęcia robót publicznych na wielką skalę, obliczonych na szereg lat, jak rozbudowanie komunikacyi, budowy domów mieszkalnych, których brak, tak dotkliwie odczuwa ludność.

4) Jak długo rząd nie dostarczy pracy, do której każdy obywatel ma prawo, — **żądamy wydatnych zapomóg**, udzielanych za pośrednictwem Związków zawodowych, tak bezrobotnym jak i ich rodzinom — a specyalnie dzieciom przez zaprowiantowanie albo dożywianie.

5) Celem zapobieżenia w przyszłości skutkom bezrobocia, domagamy się **przymusowego ubezpieczenia robotników na wypadek braku pracy**, a opłacanego przez rząd i pracodawców.

Piętnujemy równocześnie obojętność i niezdarność gminy m. Lwowa, która bezczynnie i obojętnie przypatruje się rosnącemu bezrobociu, któremu mogła zapobiec przez rozpoczęcie w swoim zakresie koniecznych robót publicznych i przez wywarcie energicznego nacisku na rząd. Tymczasem gmina sama zredukowała roboty kanalizacyjne i pozbawiła pracy mnóstwo robotników.

Piętnujemy również stronniczość p. prez. Neumana, za nieudzielenie sali ratuszowej na zgromadzenie robotnicze, do której robotnicy takie same prawo mają jak i inni obywatele.

—•••—

Chińskie oddziały sowieckie na Ukrainie

BUKARESZT. 21. stycznia. (A. W.) Dzienniki donoszą, że na Ukrainę przybyły chińskie oddziały wojskowe, bo czerwone pułki sowieckie coraz częściej odmawiają posłuszeństwa.

WALNE ZGROMADZENIE

„Stryjskiej Piekarni Robotniczej"

STOW. ZAREJ. Z OGR. POR.

w STRYJU

odbędzie się **w niedzielę dnia 5 lutego 1922 o godz. 3-ciej popołudniu w lokalu własnym**

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu za rok 1921.
3. Sprawozdanie kasowe za rok 1921.
4. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej.
5. Rozdział czystego zysku.
6. Zmiana statutu
7. Wybór dwóch członków Zarządu.
8. Wybór dwóch członków Rady Nadzorczej.
9. Wnioski i interpelacye.

Gdyby w oznaczonej godzinie nie zeszła się wymagana statutem ilość członków, Zgromadzenie to odbędzie się o godzinie 4-tej popołudniu w tym samym lokalu bez względu na ilość obecnych.

Stryj, dnia 21. stycznia 1922.

Henryk Friedrich kontrolor. **Aleksander Sucharski** dyrektor.

Zast. naczeln. redakt. i redaktor odpowiedzialny JAN SZ ZYREK. — Drukarnia Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska 19.